Dźwignia

PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA

ILLUSTROWANA.

Wychodzi we Lwowie 2 razy na miesiąc 1-go i 15-go z okolicznościowymi dodatkami

Organ oficyalny Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców, tudzież Towarzystwa Kupców i Młodzieży handlowej we Lwowie.

Rok V. 1898.

Nr. 3. Lwów — Luty.

Redakcya Lwów Pl. Maryacki 8. **Administracya** Rynek, 9.
Wydawca i odpow. redaktor *Zygmunt Korosteński.*

PRENUMERATA z PRZESYŁKĄ WYNOSI:
W Austro-Węgrzech kwartalnie 1 zł w. a. — W Niemczech 2 marki
Zeszyty pojedyncze do nabycia w biurach gazet i księgarniach.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE ADMINISTRACYA.
Warunki ogłoszeń podane są w każdym numerze przy końcu tekstu.

P. T. Prenumeratorów naszych zamiejscowych prosimy uprzejmie o przesyłanie zaległości i prenumeraty pod adresem: Do Administracyi „Dźwigni“ we Lwowie, Rynek, L. 9. w drukarni p. Szczęsnego Bednarskiego.

Po czemu baranina?!

„Po czemu baranina?“ a względnie skopowina — takie pytanie zadał sobie wiedeński dziennik „*Deutsches Volksblatt*“ w Nrze 3.246. z dnia 16. stycznia 1898. roku w artykule p. t. „Aus einer dunklen Ecke“ (Z ciemnego kąta) i doszedł do zadziwiającego odkrycia, że jedna porcya baraniny może kosztować czasem 30, a nawet i 70 tysięcy zł. aw.

A to w jaki sposób? — Oto bawią w Wiedniu dwaj eksgalicyjscy żydkowie nazwiskiem „*Schöps*“ — starszy i młodszy. Jeden z nich wydaje „*Wiener Tagblatt*“ a drugi kieruje wydawnictwem „*Allgemeine Zeitung*“.

„*Schöps*“ — na polskie znaczy tyle co skop, względnie baran; a ponieważ organ starszego z „*Schöpsów*“ kosztować miał swojego czasu rząd 70.000 zł. — młodszego zaś 30.000. zł., przeto „*Deutsches Volksblatt*“ żartuje sobie, że *das* „*Schöpserne*“ to znaczy na polskie baranina (skopowina) kosztuje rząd austryacki... trochę za drogo.

Byłoby to śmiesznem — gdyby nie było zarazem także nadzwyczaj smutnem, że pieniądze, składane przez obywateli, opłacających podatki, obracane bywają na wsparcia żydowskich czasopism politycznych.

Przeciw subwencyonowaniu ze skarbu państwa żydowskiej literatury, którąby n. p. miała na celu umoralnienie żydów, nie mielibyśmy nic do zarzucenia — ale popieranie politycznych (!) geszeftów żydowskich — to już przyzna nawet najbardziej pobłażliwy — jest straszną anomalią, która może fatalne mieć skutki nie tylko dla politycznych, ale także dla ekonomicznych, a więc też przemysłowych i handlowych stosunków w Austryi

A wszystko to dzieje się dlatego, że w tej sekcyi Prezydyum Rady ministeryalnej, która zajmuje się sprawami publicystycznemi, oraz w rządowem biurze prasowem dygnitarzami i funkcyonaryuszami są niemal wyłącznie żydzi, począwszy od szefa sekcyi Rudolfa (?!) Freiberga, a skończywszy na pisarczykach.

Pojmujemy to dobrze, że rząd, jak każda większa instytucya w ogóle, musi mieć własne organa publicystyczne — i organa te, o ile występują z otwartą przyłbicą, szanujemy i cenimy, jak cenimy w ogóle wzajemną wymianę myśli i idei — ale niechże prasa oficyalną będzie czysto oficyalną i niech tę nazwę wyraźnie na sobie nosi, aby publiczność nie była w błąd wprowadzaną przez fałszywą etykietę. — Najzgubniejszem zaś jest postawienie pomiędzy dziejami państwowej machiny a społeczeństwem całej falangi pismaków i pośredników żydowskich, wprowadzających świętokradzką donią na targ kupiecki — opinię publiczną!....

Jeśli w tym względzie nie nastąpi reforma — jeśli narodowi żydowskiemu w Austryi nie odbierze się monopolicznego stanowiska w państwowej centralnej służbie publicystycznej — to wnet może dojść do takiego rozstroju jak we Francyi: — *Opinię* uczynią towarem niby *opium* dla narkotyzowania i usypiania chrześcijańskich społeczeństw, a wraz z nimi i chrześcijańskiego przemysłu, a handlu.

Zapamiętajmy sobie dobrze chrześcijańscy kupcy i przemysłowcy po czemu baranina i pracujmy,

pracujmy — i jeszcze raz pracujmy, aby nas nie sprzedano w żydowską niewolę. — Pracujmy wytrwale, a przy tem solidarnie, póki jeszcze czas!

Wasz przyjaciel i korespondent

Niebaran

Zgromadzenie ślusarzy

i przedstawicieli przemysłu metalowego we Lwowie w obronie krajowej produkcyi.

Nadzwyczajne Zgromadz nie uczestników i członków Stowarzyszenia przemysłowego ślusarzy, rusznikarzy, nożowników, maszynistów kotlarzy itd. we Lwowie odbyło się w niedzielę dnia 16. stycznia b. r. w sali Stow. „Skała“ o godzinie 9 rano po nabożeństwie, odprawionem w kościele OO. Dominikanów. Porządek dzienny Zgromadzenia: 1) Zagajenie. 2) odczytanie porządku obrad, 3) sprawa budowy nowego teatru. a brak roboty. 4) stanowisko pryncypałów w obronie przemysłu ślusarskiego. 5) organizacya

Po zagajeniu zebrania, którego uczestnicy majstrowie i towarzysze zapełnili salę po brzegi — rozpoczęły się pod przewodnictwem przewodniczącego towarzyszy p. Kazimierza Tabaczkowskiego, po odczytaniu porządku dziennego, obrady pod pięknem hasłem „popierania przemysłu krajowego“ i „pracy dla swoich“.

Pierwszy przemówił p. Iwanów, wrażając potrzebę popierania przemysłu krajowego nie słowy, lecz czynem i pozbycia się zgubnego zwyczaju sprowadzania Prusaków dla wykonania robót krajowych.

Dotychczas nie znać postępu w tym względzie, a dowodem t go budowa gmachu sejmowego, bazaru na Krakowskiem i t. p. budowli, przy których roboty ślusarskie powierzano zagranicy, podczas gdy lwowscy ślusarze przymierali z głodu. — Obecnie przychodzi budowa teatru; należy więc zawczasu starać się o roboty ślusarskie, a gdyby paktowano z zagranicą, protestować przeciw temu.

W tym samym mniej więcej duchu przemawiali następnie towarzysze *Sochacki* i *Kołoszyński*, wyczerpując w ten sposób w zupełności trzy pierwsze punkty porządku dziennego. Przy 4tym punkcie po ządku dziennego zabrał najpierw głos p. *Konopacki*, konstatując przykry fakt, że z lwowskich majstrów nikt nie wniósł oferty na ślusarskie roboty przy budowie teatru, co wygląda tak, jakgdyby nie czuli się na siłach. — P. *Jan Stankiewicz* zastrzegł się przeciw temu jakoby majstrowie lwowscy nie byli w stanie wykonać robót dla teatru, gdyż roboty ślusarskie lwowskie mogą rywalizować z zagranicznemi, a nawet je przewyższają. Brakowało tylko naszym majstrom inicyatywy i solidarności.

Pan *Piotrowicz* w imieniu firmy „Piotrowicz i Schuman“ przedstawił, że firma ta d kładała wszelkich starań, ażeby otrzymać tę robotę, ale brakło jej odpowiedniego kapitału, a nadto otrzymała ona termin do wniesienia oferty tak krótki, że niepodobna było wypracować kosztorysu, o czem świadczy najlepiej to, że niemiecka firma, która się zgłosiła, do dziś jeszcze nie przedłożyła kosztorysu. Firma Piotrowicz i Schumann, pomimo wielkich trudności, nie straciła jeszcze nadziei, że jeśli rada miejska traktować będzie sprawę z życzliwością, to otrzyma żelazne roboty konstrukcyjne w teatrze i wykona je przy pomocy innych lwowskich majstrów w przeciągu jednego roku i ku ogólnemu zadowoleniu.

Pan *Filip Bender* przedłożył program wspólnego działania pryncypałów z towarzyszami, polegający na solidarnem występowaniu przeciw wyrobom zagranicznym i nieuczciwej konkurencyi, tudzież „fuszerkom“.

P. *Lauruk*, nożownik, skonstatował, że dziennikarstwo lwowskie przychylnie poparło akcyę towarzyszy ślusarskich i pryncypałów, zainicyonowaną na poprzednich poufnych zebraniach, po czem na jego wniosek wyrażono lwowskiej prasie uznanie przez powstanie z miejsc i zatwierdzono dla dalszej akcyi poprzednio wybrane komitety.

(Z naszej strony wyrażamy uznanie dla spokojnego i prawdziwie przykładnego toku obrad, tudzież konstatujemy fakt, że do komitetów wybrano wyłącznie Chrześcijan. — Niech sobie Żydzi tworzą osobny komitet, nikt im nie zabroni.

P. *Roland* wystąpił przeciw zwyczajowi kupowania okuć gotowych na Krakowskiem, w żydowskiej dzielnicy, u Krochmala i t. p., gdyż gotowe okucia każą majstrowie czeladnikom tylko przybijać — gdyby zaś okucia wyrabiano w kraju, mieliby i towarzysze i majstrowie lepszy zarobek.

Pięknie i to ze stanowiska nie tylko robotnika, ale zarazem ze stanowiska obywatela i patryoty przemówił następnie *P. Jędrzejowski*. Mówił bez przygotowania, a jednak płynnie i stylowo; a czuć było że przemawia z serca. „Nie wolno nam robót poza kraj wydawać — mówił on — bo to jest przeciwne obowiązkom Polaka.‘ — A dlaczegoż dzieje się inaczej — mówił dalej — oto dlatego, że brak jest poczucia, że tem krzywdzimy i uszczuplamy naszą ojczyznę. — Wiele rzeczy sprowadzanych z zagranicy mogłoby się w domu wyrabiać, gdybyśmy tylko byli mniej leniwi, a więcej solidarni — (brawo!)

P. Szmonda przemawiał bardzo płynnie i trafnie o potrzebie organizacyi robotników na polu ekonomicznem. Wspomniał też o teatrze i zaznaczył, że ma on służyć krajowi, a nie podkasanej Muzie, za co słusznie całe auditoryum dało mu serdeczne brawo. — Niektórzy poczęli też bić brawo na wzmiankę mowcy o pierwszym lwowskim pośle robotniczym, ale mowca ujrzawszy prawdopodobnie ten fakt, że z największą werwą sypał mu brawo majster „wyznania mojżeszowego“ pan Weich, zażenował się, zaciął i... ostatecznie znowu zjechał bardzo chwalebnie na tory czysto ekonomiczne, zostawiając politykę na późniejsze czasy, kiedy pozbywszy się pośredników, sami między sobą będziemy się lepiej rozumieli.

Ostatecznie uchwalono rezolucyę, proponowaną przez p. Bendera: Zgromadzenie uznaje 1) korzyść, wypływającą dla ogółu rzemieślników ze wspóln go ich działania, 2) przyjmuje zasadę jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. 3) protestuje przeciw oddawaniu robót krajowych w obce ręce i 4) postanawia nakoniec zwalczać fuszerkę i szkodliwą, nieuczciwą konkurencyę, a zarazem uchwalono rezolucyę p. Jędrzejowskiego: 1) Zgromadzenie sprzeciwia się oddaniu żelaznych robót konstrukcyjnych w nowym teatrze robotnikom zagranicznymi 2) złoży w tej sprawie pisemną petycyę na posiedzeniu Rady miejskiej, 3) wreszcie zgromadzenie postanawia podawać wszystkie swoje uchwały dziennikom lwowskim, ażeby przez nie dostawały się do wiadomości ogółu

W skład Komitetu, który ma się zająć temi sprawami weszli ze strony pryncypałów pp. Bender, Ko-

siba, Stankiewicz, Zajączkowski, Jagusiński i Lauruk, a ze strony towarzyszy pp. Tabaczkowski, Szminda, Iwanów, Jędrzejowicz, Kołoszyński i Żurowski.

Ze stowarzyszeń przemysłowych i handlowych.

Posiedzenie izby rękodzielniczej odbyło się dnia 10. z. m. najpierw pod przewodnictwem p. *Niemczynowskiego*, a potem p. *Getritza*. Przyjęto do wiadomości okólnik władzy przemysłowej w sprawie posyłania uczniów na naukę uzupełniającą; ale zarazem uchwalono wniosek p. *Lerskiego*, aby wnieść memoryał do c. k. Namiestnictwa z przedstawieniem, iż przemysłowcy niektórych dzielnic o pół mili mieszkają od szkół uzupełniających i że sposób nakładania kar na majstrów należałoby zrefoımować, gdyż zdarza się, że majster dostaje karę za ucznia, który wcale w terminie u niego nie był, albo chodzi poza szkołę, a potem śmieje się, gdy majstrowi grożą ukaraniem.

Następnie odbyło się poufne posiedzenie w sprawie uroczystego obchodu 35-letniej rocznicy powstania styczniowego i w tym celu wybrano na podstawie referatu p. Krzysztofa Janowicza Komitet obywatelski z grona mieszczan lwowskich z prawem kooptacyi, w skład którego weszli: pp. K. Janowicz, St. Platowski, Basch, Okornicki, L. Winiarz, Korniewicz, Gebhard, Kieszkowski, Frühauf, E. Machan, A. Mokrzycki, J. Krach, E. Czerniawski, Szpineter, B. Mikuliński, J. Jankowski, A. Chmielowski, E. Ohly, Z. Wojciechowski, Z. Korosteńki i Z. Lisiewicz. Komitet ten ukonstytuował się następnie, wybierając przewodniczącym p. Edwarda Machana, zastępcą p. Krzysztofa Janowicza, a sekretarzem p. Antoniego Mokrzyckiego

„Wzajemna pomoc drobnych kupców chrześcijańskich w Galicyi.“ Usiłowania założycieli tego towarzystwa doprowadziły do wcale pomyślnych na razie wyników. — Walne zgromadzenie, odbyte dnia 12. grudnia z r., tudzież dnia 2. stycznia b. r. powiększyło znacznie liczbę członków towarzystwa tak, iż wydział, wybrany w dniu 2. stycznia b. r., może z dobrą otuchą spoglądać w przyszłość.

Zarząd tymczasowy, któremu walne zgromadzenie udzieliło absolutoryum i podziękowało za pracę około założenia i rozwoju towarzystwa — oddał urzędowanie w ręce nowego zarządu, który w dniu 3. stycznia, t. j. w myśl przepisów statutu w 24 godzin po wyborze, ukonstytuował się w sposób następujący:

Zarząd: Prezes Wojciech Florko, właściciel drobnego handlu, wiceprezes Andrzej Kisil. j. w., sekretarz Zygmunt Korosteński, zastępca Mikołaj Biernacki j. w., skarbnik Aleksander Stećków, j. w., gospodarz Andrzej Tuszkiewicz j. w.

W skład wydziału prócz członków zarządu wchodzą następujący Pp.: Paweł Oleszek, Wincenty Nowicki, Stanisław Maślanka, Adam Fuchs, Piotr Halarewicz, Michał Karczewski, Sebastyan Białobrewka i Tomasz Łyczawski.

Wydział odbył już trzy posiedzenia na razie w lokalu redakcyi *Dźwigni* i załatwił wiele spraw bieżących, oraz poruszył kilka kwestyi zasadniczych, a w sprawie handlu solą uchwalił udać się do Wydziału krajowego. — Posiedzenia wydziału mają się odbywać dwa razy na miesiąc każdej niedzieli po pierwszym i po 15-tym.

Staraniem komisyi wynaleziono już lokal dla „Wzajemnej pomocy“ przy ul. Ormańskiej L. 20, którego urządzenie będzie już z dniem 5. lutego na razie ukończone tak, iż w krótce będą już mogły odbywać się posiedzenia Wydziału w lokalu własnym — Z wielkiem uznaniem podnieść tu należy, że Pp. Roszkowscy, właściciele fabryki makaronów Bogdanówka-Lwów przystąpili dnia 2. lutego b. r. do towarzystwa w charakterze „członków założycieli“ z kwotą 50 zł. w. a., zaś panowie J. Domański w Starem Siole i A. Śliżyński w Lisku przyobiecali objąć delegacyę towarzystwa „Wzajemnej pomocy“ na swe powiaty. — W ogóle wszystko wróży pomyślny rozwój dla towarzystwa, a najważniejszą rzeczą jest zapał, pracowitość i dobre chęci wśród członków.

Jeszcze w sprawie Akademii handlowej we Lwowie.

Wygórowane żądania, które stawia rząd do funduszów kraju i gminy, przewlekają wielce sprawę założenia Akademii handlowej we Lwowie. — W sierpniu r. 1896 oświadczyło ministerstwo wyznań i oświaty gotowość wzięcia pod rozwagę sprawy założenia we Lwowie wyższej szkoły handlowej, zażądało jednak od czynników autonomicznych dostarczenia dla szkoły zupełnie urządzonego budynku, tudzież zapewnienia, że władze krajowe i miejscowe przyczynią się jednorazowo, co najmniej w dwóch trzecich częściach, do pokrycia kosztów sprawienia zbiorów, środków naukowych i tp., które wynosić mają 10. do 15 tysięcy złr., tudzież, że do bieżących wydatków na utrzymanie szkoły handlowej przyczyniać się będą stale w stosunku co najmniej dwóch trzecich części tych kosztów, które wynosić mają około 30.000 złr. rocznie. Skarb państwa miałby zaś pokryć tylko trzecią część kosztów utrzymania tej szkoły. Wobec tego w sprawozdaniu Wydziału krajowego. przedłożonem Sejmowi nazywa Wydział krajowy stanowisko rządu wprost nieprzychylnem dla sprawy, gdyż w takim razie wyglądałoby to tak, że szkołę założył kraj i miasto, a rząd daje tylko subwencyę, a mimo to uzurpuje dla szkoły nazwę zakładu państwowego.

Wobec tego nasuwa się pytanie, czyby nie było w takim razie lepiej, aby kraj sam założył wyższą szkołę handlową, a potem dopiero wystarał się o to, aby rząd, nie chcąc być pomówiony o zaniedbywanie galicyjskiego szkolnictwa handlowego wstawił na ten cel do budżetu odpowiednio wysoką pozycyę.

Ofiarność naszych władz autonomicznych na cele założyć się mającej państwowej szkoły handlowej, jest stosunkowo znaczną. — I tak: Lwowska Izba handlowa ofiaruje jednorazowo 10.000 złr. oraz 1.000 złr. rocznie, gmina miasta Lwowa 3.000 złr. jednorazowo i 6. tysięcy złr. rocznie, a Wydział krajowy oświadczył gotowość stałego subwencyonowania szkoły również kwotą 6.000 złr. rocznie. — Wydział krajowy przedłożył ten projekt Radzie szkolnej krajowej, z prośbą o wyjednanie, aby ministeryum odstąpiło od pierwotnych warunków, uznało deklarowane subwencye za dostateczne i przystąpiło jak najrychlej do założenia szkoły. — Dotychczas z ministerstwa nie nadeszła do Wydziału krajowego żadna odpowiedź, to też Wydział krajowy przedkłada Sejmowi wniosek, aby Sejm wezwał ponownie rząd o jak najrychlejsze założenie i otwarcie wyższej szkoły handlowej we Lwowie.

Nie wiemy, o ile takie wezwanie skutek odniesie — sądzimy jednak, że może lepiejby było założyć akademię handlową siłami kraju i gminy, a wtedy rząd będzie zmuszony dać fundusze, i to o wiele większe, niż obecnie przyrzeka, gdyż w innych krajach, gdzie szkoły handlowe powstały na podstawie funduszów krajowych — zasila je rząd wcale znacznemi subwencyami.

Polski żuraw wiertniczy

pomysłu inżyniera

Juliana Timoftiewicza.

Korzystając z uprzejmości p. *Juliana Timoftiewicza*, inżyniera cywilnego, zajmującego się od szeregu lat technologią wiertnictwa, podajemy tu udzielony nam przezeń opis nowego żurawia wiertniczego, jego wynalazku.

Wynalazek ten, na który inżynier Timoftiewicz otrzymał patent, polega na przyspieszeniu „łyżkowania“ t. j. wydobywaniu miału z ziemi.

Jak wiadomo „głębokie wiercenie“ w ziemi polega na dwu głównych czynnościach, na ubijaniu czyli zmiażdżaniu warstw ziemi na proch czyli „miał“ zapomocą „świdra“ i na wydobywaniu tego miału zapomocą przyrządu, zwanego „łyżką“ lub też zapomocą „wypłókiwania“ go wodą przy zastosowaniu prawa naczyń wspólniczących.

Wypłókiwanie wodą ma tę wyższość, że odbywa się równocześnie z wierceniem — natomiast jednak ma tę ujemną stronę, że w wielu wypadkach ze względu na rodzaj uwarstwienia ziemi nie da się zastosować.

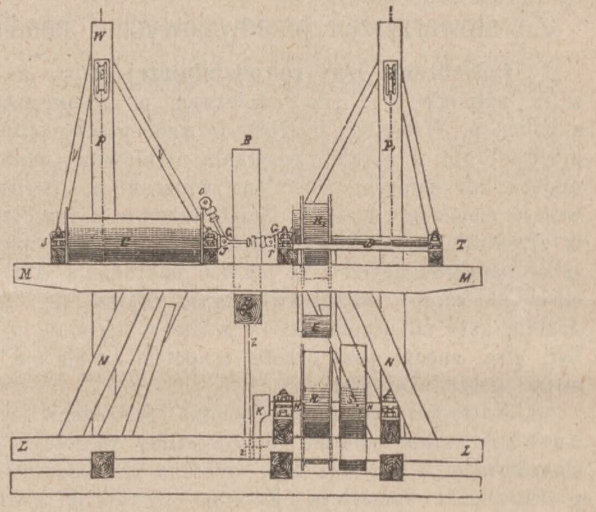
To też i u nas stosowane bywa przeważnie zamiast wypłókiwania — łyżkowanie.

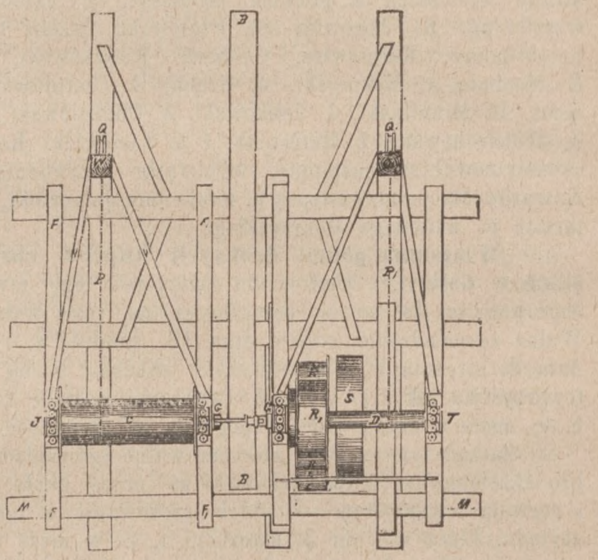
Przyspieszenie łyżkowania, oto cel — jaki sobie wytknął wspomniany wynalazca. — Cel ten osiąga on w ten sposób, że linkę służącą do spuszczania łyżki umieszcza na osobnym walcu i bębnie, niezależnym od walca przeznaczonego na linę świdrową a będącego w związku z motorem. Osie obydwu walców leżą jednak na jednej linii i dają się zapomocą osobnego mufkowatego przyrządu łączyć w jedną oś przez co obrót walca świdrowego przenosi się na obrót walca łyżkowego. Skoro się więc skończy praca świdra i okaże potrzeba usunięcia miału, łączy się obie osie i przez to samo puszcza w ruch łyżkę. — Czynność ta odbywa się o wiele szybcej, aniżeli przy dotychczasowych sposobach zastanawiania pracy świdra, a uruchomiania łyżki.

Obliczenia wykazują, że ten nowy sposób uruchomienia dozwala pięć razy szybszego łyżkowania; to też z uznaniem notujemy tutaj tę technologiczną nowość i z radością konstatujemy, że wynalazca dał przyrządowi nawę: „*Polski żuraw wiertniczy z urządzeniem pospiesznego łyżkowania na lince*“.

Fachowy opis tego przyrządu, dostarczony nam przez wynalazcę opiewa następująco:

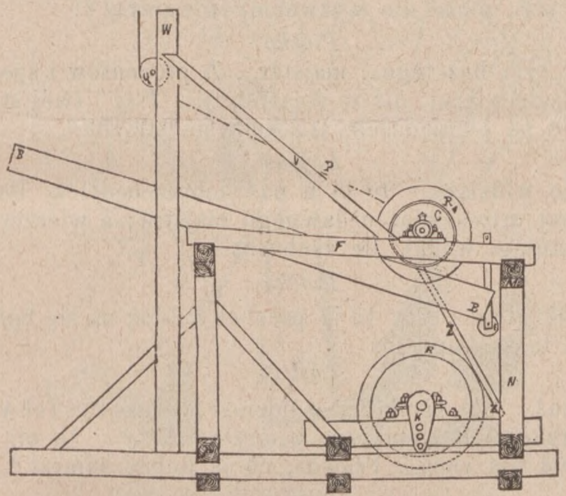
„Na rusztowaniu podstawowem, złożonem z belków drewnianych, wznoszą się dwie kobylice, a na jednej z nich, zwanej przednią w środku spoczywa w łożyskach wahacz *BB*, wprawiający przyrząd wiertniczy w ruch oscylacyjny. Kobylice te są ustawione do siebie równolegle. Na obu tych kobylicach wsparte, a po prawej i po lewej stronie wahacza *BB* ułożone są po parze do siebie równoległe belki. Na parze belków po lewej stronie wahacza *BB* oznaczonych FF_1, umieszczony jest w łożyskach wał *JJ*, a na nim zmontowany bęben linowy *C*, na który nawija się linka druciana, służąca do pospiesznego podnoszenia z otworu wierconego miału, powstałego z wiercenia pokładów ziemi przyrządem łyżką zwanym. Łyżka jestto rura żelazna lub stalowa, opatrzona u dołu wentylem, klapą otwierającą się do wewnątrz. Po prawej stronie wahacza *BB* umieszczony jest w łożyskach, do pary belków przykręconych, wał *TT*, a na nim zmontowany bęben linowy *D* i tarcza pasowa R_1. Wały *JJ* i *TT* są tak na swych podciężnych belkach w łożyskach umieszczone, iż ich środki tworzą jedną prostą poziomą. Poniżej wału *TT* a równolegle



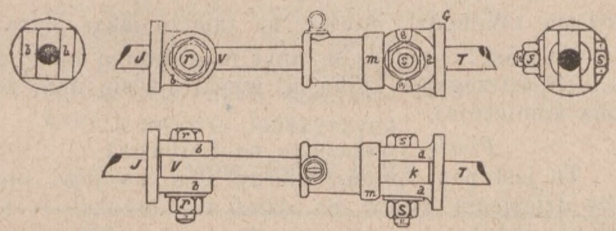


do linii środkowej wałów *JJ* i *TT* umieszczony jest w łożyskach wał *HH*. Wał *HH* dźwiga na sobie zaklinowane koła pasowe *S* i *R*, a poza łożyskiem, ku środkowi żurawia wiertniczego, osadzona jest na czole wału korba *K*. Wał *HH*, otrzymując za pośrednictwem tarczy pasowej *S* siłę popędową z motoru, jest wałem głównym w żurawiu wiertniczym. Łącząc korbę *K* cięglem *ZZ* z wahaczem *BB*, wprawiamy świder w ruch, a wyłączywszy korbę, przenieść możemy siłę zapomocą pasa wolno wiszącego na tarczach pasowych R_1 i *R* przez napięcie tegoż pasa wałkiem tarcowym *E*, na wał *TT*, a tem samem na bęben linowy *D*. Uruchomiwszy w sposób opisany bęben linowy *D*, powodujemy, że lina *P*, zwijając się na bęben, podnosi z otworu wierconego przyrządy wiertnicze, a gdy się lina P_1 odwija z bębna, opuszczamy przyrządy do otworu. Siłę popędową z wału *TT* przenosimy na wał *JJ*, łącząc te wały z sobą. Połączenie wałów uwidocznione jest w rzutach pionowym i poziomym żurawia wiertniczego, jak również szczegółowym rysunkiem tego łącznika. W rzucie pionowym żurawia wiertniczego położenie *OG* przedstawia wyłączony łącznik, a położenie *GG* w obu rzutach przedstawia połączenie obu wałów. Z szczegó-

łowego rysunku łącznika widać, że czoła wałów *JJ* i *TT* zwrócone ku środkowi linii *BB*, opatrzone są w siodła *bb* i *aa*. W siodle *bb* z wałem *JJ* połączony jest stale na śrubę *r* łącznik *VK* w ten sposób, że daje się na trzpieniu tej śruby łatwo zwracać. Długość łącznika *VK* odpowiada odległości siodła *bb* wału *J* od siodła *aa* wału *T*, tak, że łącząc oba wały, głowa łącznika *K* wchodzi dokładnie w siodło *aa*, wtedy znajdującą się na łączniku *VK* mufa zamykająca *m*, nasuwa się ku siodłu *aa* i ta mufa *m* zachwytuje



wewnętrznym wykrojem odpowiednie części siodła *aa*, zabezpieczając przeciw wymknięciu się łącznika podczas ruchu.



W siodle *aa*, jakoteż w głowie łącznika *K*, znajdują się otwory do przeprowadzenia śruby *s*, którą używamy przy montowaniu urządzenia, jakoteż do zabezpieczenia przeciw wymknięciu się łącznika z siodła *aa* w czasie ruchu, w zamian użycia do tego mufy *m*.

Przebieg pospiesznego łyżkowania na przedstawionym żurawiu będzie następujący:

W chwili, gdy podczas wiercenia okaże się potrzeba wydobycia z otworu wierconego miału, zaprzestajemy dalszego wiercenia, wyłączamy korbę *K* z cięglem *ZZ*, łączącym ją z wahaczem *BB* i zapomocą liny P_1 nawijającej się na bęben linowy *D*, wydobywamy pojedynczo części połączenia świdrowego i sam świder, a następnie odłączamy linę P_1 od bębna *D*, a łączymy wały *TT* z *JJ*, gdy łącznik, znajdujący się w położeniu *OG*, sprowadzimy w położenie *GG* i zasuniemy mufę *m* w zachwyt z siodłem *aa*, w tedy bęben *C*, jest uruchomiony i odwijając linkę *P*, z bębna *C*, opuszczamy łyżkę do otworu, a nawijając linkę *P*, podnosimy napełnioną miałem wiertniczym łyżkę z otworu. Po uskutecznionem łyżkowaniu, wyłączamy łącznik *VK* z zachwytu, cofając mufę *m* i podnosząc go w położenie *OG*, następnie łączymy linę P_1 z bębnem *D* i opuszczamy świder i połączenia do otworu i przystępujemy do dalszego wiercenia.

Przy szybie, który ma mieć 480 metrów, potrzeba przy zwykłem łyżkowaniu 28 dni na wydobywanie miału a przy łyżkowaniu polskim żurawiem wystarczy na to niespełna jeden tydzień.

Wyrób przyrządu do „pospiesznego łyżkowania na lince patentu Timoftiewicza oddany został znanej firmie „*Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo akcyjne budowy wagonów i maszyn, K. Lipiński w Sanoku.*“

Zainteresowanie się tym przyrządem w sferach fachowych jest znaczne, czego dowodzi najlepiej ta okoliczność, że po ogłoszeniu opisu w naszych pismach fachowych, otrzymał wynalazca prośbę o podanie opisu niemieckiego do fachowego czasopisma „*Organ des Vereins der Bohrtechniker*, wychodzącego w Wiedniu.

K.

INFORMACYE
przemysłowe, handlowe i gospodarcze
oraz kronika i rozmaitości.

Wolne posady. Praktykant znajdzie umieszczenie w handlu delikatesów *A. Tumidajskiego* w Jaśle. — Urzędnik *kasowy* poszukiwany jest przez *Bank rolniczy* w Frysztacie, Szląsk austr. — Wiadomość u P. A. Kasprzaka, notaryusza tamże. — Subiekta zegarmistrzowskiego poszukuje *K. Zajączkowski* w Stanisławowie. — Chłopiec z ukończoną 4 klasą normalną zostanie przyjęty do nauki introligatorskiej w zakładzie Klemensa Fedunia, Akademicka l. 8. we Lwowie. — Pomocnik handlowy jakoteż praktykant znajdą umieszczenie w magazynie haftów i drob. p. Kocabika we Lwowie ul. Halicka.

Nowy wynalazek Edisona. — Dzienniki amerykańskie donoszą, iż Tomasz Edison wynalazł nowy metal, który, zmięszany z żelazem, nadaje żelazu lanemu oporność żelaza kutego. Wynalazek ten zawdzięcza podobno Edison przypadkowi.

Przepisy o sprzedaży tytoniu w Austryi z krótkim poglądem historycznym, ogólnymi zasadami monopolu tytoniu, tudzież odnośnymi ustawami, rozporządzeniami i wzorami, opracował i wydał Roman Czauderna, c. k. komisarz skarbu w Tarnopolu. Egzemplarz kosztuje 1 zł. 50 ct.

„O nowym podatku i wypełnianiu fasyi osobisto dochodowych“ wydała księgarnia Poturalskiego w Podgórzu dziełko Stanisława Ziemiańskiego.

„Żydowska Ameryka“. Żydowską Ameryką możnaby nazwać Galicyę wobec tego, że rosyjscy Żydzi, trudniący się t. z. „łatwym przemysłem“, bardzo często nasz kraj odwiedzają i w nim pozostają potem, zwiększając liczbę ludności tego narodu „wybranego“. — Oto niedawno przyaresztowała policya w Krakowie niejakiego Lajzora Marguliesa, „kupca“ z Warszawy, który schowawszy do kieszeni 30,000 rubli, zgłosił bankructwo i uciekł.... do Krakowa. — I jakżeż tu polscy kupcy mają mieć kredyt za granicą, skoro ich Żydzi kompromitują wobec tych firm zagranicznych, co, nie znając dobrze stosunków, uważają polskie miasta za zamieszkane wyłącznie przez Polaków.

MAJSTER PIÓRKO

MAJSTER PIORKO

K[illegible]rskich
w towarzystwach przemysłowych

napisana przez

Józefa Bajdurskiego.

(Ciąg dalszy)

Scena IV.

Piórko, Andzia i *Kordowa*

Kordowa (wpadając przez drzwi od swego mieszkania)

Cóż ty Andzia... przyszłaś tu do tego pijaka — a tam obiad dokrzty wystygnie.. A to skaranie Boskie z tym człowiekiem... Ojciec poszedł go szukać (podchodzi) a.. a ten tu!... Obiad na stole... a ty tu!..... Pójdże raz (mówiąc to do Andzi, obrzuca Piórkę pogardliwem spojrzeniem)

Piórko

Cóż się tak matka na mnie patrzy, jakgdybym sto wsi spalił?... A Hanka przyszła tu do mnie... bo mię kocha (chce ją objąć w pół, ale Andzia się odsuwa)... bo się stęskniła bezemnie!...

Andzia (rumieniąc się i nieco udobruchana)

O! widzicie!?... jeszczeby też... bez niego... (Aby nie dać poznać po sobie, że mięknie — zabiera się do wyjścia)... Chodź mamo! (Obydwie wraz z matką odchodzą).

Scena V.

Piórko, najpierw sam, potem Lajbuś.

Piórko

(W zadumaniu pomrukuje :)... Tak najlepiej!... Cisnę to wszystko w djabły.... a pójdę do żyda.... (Po chwili milczenia:) E!... Onaby nie była taka zła... tylko ją matka buntuje...

Lajbuś

(Wchodzi chyłkiem do kuźni, rozglądając się, czy prócz Piórka niema jeszcze kogo; twarz nieco osmolona, pejsy znacznie przycięte – w bluzie robotniczej; wymowa żydowska)

Jak się masz Piórko — widzisz, co bydny Leon bez ciebie wytrzymać nie może...

Piórko

A mnie dyabli do tego... Nie możesz wytrzymać — to puść i leć na złamanie karku!...

Lajbuś

Nu... co to jest na złamanie karku?.. zaco ja potrzebuje od ciebie słyszeć takie brzydkie słowo... Że ty został majster... a ja prosty towarzysz?!...

Piórko

Ej-pleć pleciugo — tylko nie długo!... Ja oto majsterstwo tyle stoję, co nieprzymierzając pies o piątą nogę!... (Po chwili, kładąc rękę na ramieniu Lajby)... Słuchaj Lajbuś!?...

Lajbuś (poprawiając)

... „Leon"

Piórko (Machnąwszy ręką:)

Słuchaj Lejon!... Jabym ta i poszedł do was skoro tak chcecie... ale... jak nie będzie innej rady... Muszę jeszcze ze swoją pomówić po dobremu.... i ojcu także mądre słówko rzeknę... i będzie może pokój...

Lajbuś

A jak nie będzie?...

Piórko

A jak nie będzie — to pójdę do mego starego majstra znowu za czeladnika i kwita!..

Lajbuś

No,.. a do mego tate nie chcesz?

Piórko

E! twój tato... fuszer!...

Lajbuś

Za co on ma być fuszer... kiedy płaci podatek... ...no a ja?.. może nie wyzwolony towarzysz?!

Piórko

E ty i bez tego... majster... Z procentów i spekulacyi macie więcej, niż ze ślusarstwa... I ty i twój stary siedzicie na pieniądzach, jak kury na jajach..

Lajbuś

No widzisz - to ci u nas dobrze będzie... Damy ci więcej, niżeś miał u dawnego majstra; a wieczór — to dostaniesz wódki, ile zechcesz.

Piórko

Idź głupi... Czy to ja parobek?.. Jak mi się będzie chcieć, to se kupię!

Lajbuś

No!... ale zgoda?... pójdziesz do nas?.. (chwyta go za rękę)... Bez takiego kamrata jak ty... to mi się ani robić nie chce... Prawda, co ja dobry kamrat?..

Piórko

Idź do dyabła!... spoiłeś mię wczoraj, jak nieboskie stworzenie... Pójdę, gdzie mi się będzie żywnie podobało; a teraz daj mi spokój... zgub się!...

Scena VI.

Ciż sami i Kordowa — Potem Andzia

Kordowa (Wchodzi, niosąc na talerzu jakąś potrawę)

Na masz!.. pojedz se, abyś mógł potem lepiej zato pić... (Spostrzegając Lajbusia, wypatruje się nań, zdziwiona komicznie).

Piórko (wskazując na Lajbusia)

To jest pan Lejon, wierny syn swojego ojca... jakby dziesięciu gojów na dzień nie oszukał — toby spać nie mógł...

Lajbuś (do Kordowej)

...U niego zawsze takie nieładne gadanie — ale serce ma, jak.. złoto!...

Kordowa

(Machnąwszy ręką w odpowiedzi na słowa Lajbusia — odzywa się znów do Piórka, stawiając potrawę na kowadle:)

Naści!..... żryj naszą krzywdę.....

Piórko

Zabierz se to matka... nie będę... boby mi bokiem wylazło!.... Wczora także nie jadłem, ino Wojtek...

Kordowa

A ty nicponiu!... drapichruście!... taka to wdzięczność!?...

Andzia

(Wpada przez odchylone drzwi; zasłyszawszy ostatnich słów)..

On już przez tydzień tak wydziwia....

Kordowa

A to skaranie Boskie!.... Na dar boży się gniewać!?....

(Ciąg dalszy nastąpi)

OGŁOSZENIA.



— „Patrz kolego! But mi trzaska
Całkiem nowy! Cóż u diaska!“
— Nic dziwnego, przyznasz przecie!?
Wszak kupiony na tandecie...!
— Sześć papierków dyabli wzięli.
Buty na nic już niestety!...
A tak szelma mi zachwalał
Ich wytrwałość i zalety! —
— Słuchaj rady, jaką podam:
Już przepadło, twoja wina —
Kupuj buty nie w bazarach,
Lecz u majstra **Jańczyszyna**

Lwów, Rynek l. 9.

Po zniżonej cenie

do nabycia w Redakcyi „Dźwigni“ we Lwowie, Pl. Maryacki L. 8.

Pierwszy Polski

Kalendarz przemysłowo-handlowy

i gospodarczy,

który oprócz kalendaryum wraz z notatkami zawiera

treść następującą:

Część I. Informacyjna: 1) Zakres działania Dyrekcyi kolei państw. w sprawach transportowych 2) Przepisy pocztowe. 3) Przepisy telegraficzne. 4) Pocztowa kasa oszczędności i czeki. 5) Alfabet. wykaz należytości stemplowych. 6) Kółka rolnicze, ich stosunek do kupiectwa chrześcijańskiego i spis sklepików kółek rolniczych 7) Porównawcza tabela monet i przegląd walutowy.

Część II. Literacka: 1) Cechy rzemieślnicze w dawnej Polsce podług *Juliana Kołaczkowskiego.* 2) Organizacya szkolnictwa handlowego i kilka uwag w sprawie wyższej szkoły handlowej we Lwowie, przez *Z. Korosteńskiego* 3) „Specyalista do wszystkiego“ komedya w jednym akcie **dla teatrów amatorskich w towarzystwach przemysłowych** napisał *Józef Bajdurski.*

Część III. Sprawozdania, opisy i reklamy zakładów finansowych, handlowych i przemysłowych.

Ogłoszenia w „Dźwigni“ kosztują: za całą stronicę 16 zł., — 1/2 str. 8. zł., — 1/4 str. 4 zł., — za 1/8 str. 2 zł., — za 1/16 str. 1 zł., — za 1/32 str. 50 ct.

Dla prenumeratorów i korespondentów „Dźwigni“, dla zamawiających więcej ogłoszeń, tudzież dla członków kraj. Tow. kupców i przemysłowców udziela się 25 do 50 procent opustu.

„Perkun“ Spółka kom. F. Pietsch, Fabryka maszyn, odlewarnia żelaza, kotlarnia dla robót żelaznych i miedzianych we Lwowie, Żółkiewskie, ul. św. Marcina l. 11. w własnych realnościach. Stacya kolei: Lwów - Podzamcze.

KANTOR WYMIANY

c. k. up. gal. akc. Banku hipotecznego

Kupuje i sprzedaje
wszelkiego rodzaju papiery wart. i monety po kursie dziennym najdokładniejsz. nie licząc żadnej prowizyi.

Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

4% listy hipoteczne koronowe
4½% listy hipoteczne
4% listy hipoteczne premiowane
4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4% listy Banku krajowego
5% obligacye komunalne Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę krajową galicyjską koronową
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% „ „ bukowińską
5½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacye indemizacyjne
i wszelkie renty austryackie i węgierskie

które to papiery, jako też inne Kantor wym. Banku hip. zawsze nabywa i sprzedaje **po cenach najkorzystniejszych.**

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia** zaś **zamiejscowe** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów. 1 12

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

„Biblioteka cenników“ Tom II.

Ilustrowany

POLSKI CENNIK

czarodziejskich artykułów, hec i figlów jest gotów,

proszę żądać, bo braknie

Jachimowski

Lwów, Trybunalska 1.

K. CZAJA

MLECZARNIA i RESTAURACYA

we Lwowie, przy ul. Boimów L. I.

Poleca tani, a zdrowy wikt, obiady i kolacye, oraz śniadania i podwieczorki. Kawa, herbata i nabiał wszelkiego rodzaju. Usługa szybka. Potrawy świeże i zdrowe.

Pracownia kapeluszy, sukien i ubrań dziecinnych

J. Dajewskiej we Lwowie, ulica Szajnochy 1 (róg Kopernika) wykonuje łaskawe zamówienia punktualnie i według najnowszej mody.

STANISŁAW DZBAŃSKI, inżynier.

Rządowo upoważnione

Biuro patentowe i techniczne

Lwów — ul. Akademicka l. 14.

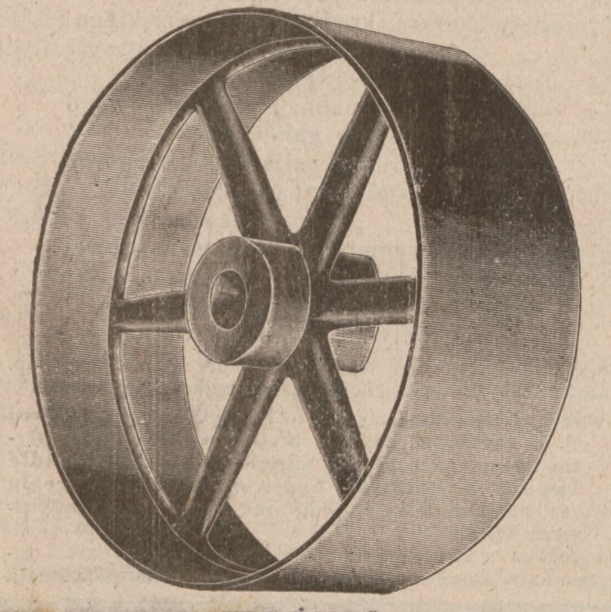
WYJEDNYWANIE patentów na wynalazki we wszystkich państwach europejskich i zamorskich POŚREDNICTWO *w sprzedaży i zakupnie wynalazków, względnie patentów i w sprzedaży fabryk.*

Urządzenia mechaniczne dla torfowisk. — Kolejki polne i linewkowe. Urządzenie wapienników, cegielni, hut szklannych, etc. do opału torfem. Urządzanie l downi, rzeźni etc z izolacyą torfową.

Medale z wystaw za własne wynalazki i urządzenia.

WINO

stołowe, białe i czerwone **1 litr 52 ct.** poleca handel **Alberta Szkowrona** we Lwowie, Plac Maryacki 7.



WAŻNE!

dla pp. Przemysłowców, Rolników i rzedsiębiorstw budowy.

E. BREDT i Sp. w Ottynii

między Stanisławowem, a Kołomyją

Fabryka maszyn i kotłów parowych, odlewarnia żelaza.

Fabryka parkietów i deszczułek dębowych.

Zatrudnia 400 robotników krajowców:

Dostarcza urządzeń dla wszelkich gałęzi krajowego przemysłu, jako to: **Rafineryi nafty, głębokich wierceń i kopalnictwa naftowego, tartaków parowych, gorzelń rolniczych, — fabryk spirytusu i t p.**

Dostarcza również potrzebnych aparatów, **maszyn i kotłów parow. — Transmisye, pompy, maszyny i narzędzia rolnicze.**

Dla przedsiębiorstw budowy kolei i prywatnie budujących.

Słupy z żelaza lanego, słupy pod rynny, żelazne kule konstrukcyjne, rury odchodowe, zapory kanałowe, żelazne schody, tory kolejowe, wózki kolejowe, składy kół, wyciągi czyli windy do budowy.

Odlewy w żelazie i metalu podług własnych i nadesłanych modeli. Pierwszorzędne referencye i najlepsze świadectwa wybitnych osobistości w kraju stoją nam do dyspozycyi.

Wszelkie rekonstrukcye i naprawy jak najtaniej
Ceny umiarkowane.

Reumatyzm, gościec, kurcze, suche bole, influencę

koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacieranie uśmierzające, wyrobu

Eug. Matuli, apt. w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena 70 ct. za słoik.

Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie, ulica Floryańska Dyonizego Matuli w Podgórzu. P. Mikolascha we Lwowie, tudzież wprost u Eugen. Matuli w Radomyślu koło Tarnowa.**

Ważne dla wszystkich ludzi dobrej woli:

CZYTAJCIE „HASŁO"! WYCHODZĄCE W KRAKOWIE

co tydzień,

jako organ „Stowarzyszenia Chrześcijańsko społecznego".



Galic. Bank kredytowy

począwszy

od dnia 1. lutego 1890

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowem wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowują się **począwszy od 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

3—24

Dyrekcya.